

Orzeszkowa – smak

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Smak jest kategorią, która z uwagi na swoje konotacje estetyczne nader często występuje w literaturze w innych rolach niż związane po prostu z sytuacją stołu i biesiady – i w twórczości Orzeszkowej znaleźć można całe mnóstwo takich właśnie, w dość odległy sposób powiązanych ze zmysłem fizjologicznym, użyć smaku. Jednym z nich jest dobry smak, przedstawiany przez pisarkę jako podstawowa właściwość i zaleta, której nabycie jest warunkiem niezbędnym, młoda kobieta chce odnaleźć się w zdominowanym przez mężczyzn świecie salonów i rynku pracy. Istnieje wszakże u Orzeszkowej jeszcze inna metafora smakowa, która dalece doskonalej oddaje prospołeczną i emancypacyjną optykę pisarki i próbę jej ujęcia właśnie w ramy smaku. To metafora świata jako stołu albo uczyty, do których dopuszczeni zostali nieliczni:

Czuła tylko, że nie jest już samą i nie lubianą, że ktoś na ziemi rozumie ją i ceni, że nie daremnie pracowała bez spoczynku, a hardo walczyła z ubóstwem i opuszczeniem, że ufność i wdzięczność nie są niedostępnymi dla niej przysmakami życia, że na koniec ciche słodczyce szarej godziny, o których tyle od ludzi słyszała, zmyśleniem nie były.
Orzeszkowa Eliza: Jędza: 115

Podobnie sformułowana, często pozbawiona jakiegokolwiek nuty optymizmu, metafora wielkiej światowej uczyty pojawia się w prozie Orzeszkowej niejednym raz. Stanowi wyraz krytycznej oceny stosunków społecznych, w których „prysmaki życia” – to określenie pojawia się również w Nad Niemnem – trafiają się tylko tym, którzy mogą pochwalić się majątkiem i dobrym pochodzeniem. Pozostali muszą obejść się smakiem; świat uczyty ma poniekąd charakter transcendentny i z tego względu jest całkowicie niedostępny: „Ze słyszenia wiedział o tym, że gdzieś na świecie są wielkie bogactwa i rozkosze, ale jako rzecz niedościgła i niepożądana nie obchodziły go one wcale” ((Orzeszkowa 1973a: 67)). Tak właśnie myślał Paweł Kobycycki, tytułowy Cham, i jest coś symptomatycznego w fakcie, że kiedy spożywał podany mu przez żonę zatruty krupnik, jego gorzki smak interpretował metaforycznie, jako zgryzotę własnego życia.

Niejako pozostając w kręgu owej metafory światowej uczyty, Orzeszkowa pochyla się głównie nad jadłospisami tych, którzy nie zostali na nią zaproszeni i jedzą gorzej. W prozie autorki Nad Niemnem dominują potrawy proste, podkreślające bezpośredni związek stołowników z ziemią i jej płodami. Może to być na przykład misa dymiących kartofli z chlebem i kwaśnym mlekiem, krupnik ze skwarkami, przysmażona i aromatyczna słonina czy uznawana za wiejski rarytas jajecznicza. Prostota jadłospisu nie stoi jednak w najmniejszym stopniu w sprzeczności z pragnieniem osiągnięcia szczęścia. Orzeszkowa chętnie konstruuje wizerunki osób, które są zadowolone z tego, co mają – o ile tylko udaje się zaspokoić podstawowe potrzeby odżywcze – i z tego powodu nawet nie aspirują do miejsca przy światowym stole, tak jak Benedykt Korczyński, który choć „mógł w lichych przysmakach życia szukać przypadającej nań cząstki szczęścia, nie używał ich wcale” ((Orzeszkowa 1984c: 187)). Paradoks zarysowany przez Orzeszkową wygląda następująco: to ci, którzy korzystają z dobrodziejstw światowej uczyty, którzy dzień w dzień spożywają najwyborniejsze delicje, są zazwyczaj nienasytzeni. To oni nieustannie wybrzydząją i demonstrują swoje niezadowolenie, a w gruncie rzeczy dają jedynie upust resentymentowi wobec tych, którzy potrafią znaleźć satysfakcję i sytość przy użyciu najprostszych możliwych środków.

Idealnym wyobrażeniem owej wiecznie utyskującej i cierpiącej osoby jest żona Benedykta Korczyńskiego, która, gdy wszyscy popijali kakao, raczyła się – nienotowanym zresztą w słownikach – kakawelo, „bo kakao jej nie służyło” ((Orzeszkowa 1984c: 78)). Charakterystyka upodobań kulinarnych jest zatem u Orzeszkowej również charakterystyką człowieka. Paradygmatyczny przykład znajdujemy w

Chamie, gdzie cała komplikacja postaci Franki wyraża się również w jej smakowych wyborach: z jednej strony „jadła byle co i niewiele”, z drugiej – „bez herbaty żyć nie mogła i za cukierkami tęskniła, które w mieście, jak opowiadała Pawłowi, kupowała sobie zawsze albo od kawalerów otrzymywała” ((Orzeszkowa 1973a: 57)). Z wszystkich tych powodów podejrzenie pisarki wzbudza również figura kulinarnego konesera, a więc kogoś, kto swoimi roszczeniami potrafi doprowadzić do nadmiernej estetyzacji rzeczy tak naturalnej i fizjologicznej jak jedzenie. Rodzinne święto, jakim jest obiad, może nawet zostać zepsute żądaniem odpowiedniego posługiwania się sztućcami, co zgryźliwie ukazuje autorka na przykładzie zmanierowanej Januarowej z Panny Róży.

Nie znaczy to jednak, że Orzeszkowa nie była zainteresowana urozmaicaniem chłopskiego albo mieszczańskiego menu. Była – i robiła to głównie z pobudek higienistycznych i dietetycznych. W drugiej połowie XIX wieku obserwujemy ożywioną debatę poświęconą racjonalności odżywiania i Orzeszkowa również się do niej dołącza, choć z pewnością nie w stopniu tak znaczącym, jak Bolesław Prus. Tak jak i on, pisarka zwraca jednak bacznie uwagę na potencjalne źródła zarazy, „przybytki ubóstwa, nędzy nawet, brudu i chorób” ((Orzeszkowa 1973c: 129)). Warto zwrócić uwagę, że wraz z dyskursami higienistycznymi pozytywiści podejmują między innymi problem alkoholizmu. Nie chodzi już tylko o to, że litrami wypijana wódka rujnuje zdrowie i budżet pijących oraz ich otoczenia. Za głębszą jeszcze przyczynę abominacji można uznać przekonanie, że w pijaństwie dochodzi do zezwierzęcenia się – a przeświadczenie, że istnieją w społeczeństwie grupy zezwierzęcone, które można poddać procedurze odłączenia od zdrowej społecznej tkanki, jest ukrytą przesłanką wielu dyskursów higienistycznych. Stąd pijak nierzadko bywa przedstawiany jak prawdziwa bestia, o białkach oczu zaprawionych krwistą barwą, wysuszonych i zażółconych policzkach, do tego nosi na sobie poszarpane łachmany ((Orzeszkowa 1960: 14)).

I odwrotnie, jednym ze sposobów wprowadzenia pozytywnej postaci – takiej jak Paweł Kobycycki – jest zaakcentowanie jej abstynencji: „czasem też i do karczmy zachodził, choć w wódce nie mógł zasmakować nigdy [...]” ((Orzeszkowa 1973a: 6)). Orzeszkowa, jak zostało wspomniane, rzadziej podejmuje natomiast problem racjonalności diety; można wysnuć przypuszczenie – nie wiadomo, na ile uzasadnione – że zbyt śmiało stawianie tej kwestii, choćby takie jak w felietonach Prusa, a więc prowadzące do proponowania zbyt wyszukanych rozwiązań żywieniowych, stawiałoby pod znakiem zapytania przywiązanie Orzeszkowej do owych prostych potraw, takich jak pęto kiełbasy z chlebem i jajecznicą ze słoniną. W każdym razie wprost do dyskursów żywieniowych i postulatów racjonalizowania diety odnoszą się rozterki Marty Świckiej:

Nie mogła też oswoić się z myślą, że dziecko jej zaprzestanie jeść mięso.
Orzeszkowa Eliza: Marta: 68

„Nie mogę przecież wrócić tak z pustymi rękami! Muszę dziś koniecznie izbę ciepłej ogrzać, a jutro urządzić dla dziecka mięsna jakąś potrawę... inaczej zachoruje...”
Orzeszkowa Eliza: Marta: 192

Trzeba wreszcie powiedzieć, że pozytywizm dokonał odkrycia na pozór banalnego, ale wyśmienicie współgrającego z problematyką podejmowaną przez literaturę i publicystykę. Otóż jedzenie zyskało cenę – pozytywizm (podobnie jak europejski realizm) na każdym nieomal kroku zaczął udowadniać, że kto je, musi się wpierw wykosztować. Ta skądinąd trywialna konstatacja wymagała jednakże uprzedniego zainteresowania takimi tematami, jak rozwarstwienie klasowe i ekonomiczne. Od tamtej pory – i zdaje się w tym przodować Orzeszkowa – smak nieomal każdego kęsa pokarmu, który trafia do ust, napiętnowany jest goryczą pieniężnej kalkulacji, tak jak – raz jeszcze – w „Marcie”: „15 groszy chleb i mleko dla dziecka... 15 groszy obiad... na każdą niedzielę nie ma już nic...” ((Orzeszkowa 1973b: 122)).

Jest to rzecz jasna również najbardziej namacalny sposób zwrócenia uwagi na panoszącą się wśród społecznych nizin nędzę. W Meirze Ezofowiczu Orzeszkowa dorzuca do tego walkę z religijnym

dogmatyzmem, który przejawia się w społecznych restrykcjach za spożycie „strefionego” pokarmu. Po tym, jak przez nieuwagę kropla mleka spadła na mięso i uczyniła je nieczystym, rodzina biednego arendarza dokonuje religijnego wykroczenia i decyduje się na spożycie posiłku. Chociaż w trakcie rozmowy z rabinem karczmarz przywołuje na swoją obronę wysoką cenę mięsa, nie mamy bynajmniej do czynienia z literacką realizacją stereotypu chciwego Żyda. Orzeszkowa daje bowiem przykład autentycznego ubóstwa, zmagania się z koniecznością wykarmienia rodziny i sankcji nałożonych – za rozumny z punktu widzenia pozytywistki czyn – przez zaślepionego fundamentalistę religijnego, jakim jest rabin Todros.

Bibliografia

- Omawiane teksty
- Orzeszkowa Eliza; „Cham” (1888); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Cham”, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1973a, cytaty na stronach: 6, 57, 67.
- Orzeszkowa Eliza; „Dziurdziowie” (1885); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Dziurdziowie”, postłowie Maria Żmigrodzka, przypisy Maria Straszewska, Czytelnik, Warszawa 1960; cytaty na stronach: 14.
- Orzeszkowa Eliza; „Jędza” (1891); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Jędza”, Książka i Wiedza, Warszawa 1969, cytaty na stronach: 115.
- Orzeszkowa Eliza; „Marta” (1873); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Marta”, Czytelnik, Warszawa 1973b; cytaty na stronach: 68, 122, 192.
- Orzeszkowa Eliza; „Meir Ezofowicz” (1878); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Meir Ezofowicz”, postłowiem opatrzył Julian Krzyżanowski, ilustracje Michał Elwiro Andriolli, Czytelnik, Warszawa 1973c, cytaty na stronach: 129.
- Orzeszkowa Eliza; „Nad Niemnem” (1888); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Nad Niemnem”, t. 1, Czytelnik, Warszawa 1984a. Orzeszkowa Eliza; „Nad Niemnem” (1888); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Nad Niemnem”, t. 2, Czytelnik, Warszawa 1984b. Orzeszkowa Eliza; „Nad Niemnem” (1888); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Nad Niemnem”, t. 3, Czytelnik, Warszawa 1984c, cytaty na stronach: 78, 187.
- Orzeszkowa Eliza; „Panna Róża” (1898); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Panna Róża”, [w:] tejże, „Gloria victis”, Czytelnik, Warszawa 1986.
- Opracowania
- Bourdieu Pierre; „Distinction: A Social Critique of the Judgement of Taste”; translated by Richard Nice, Harvard University Press, Cambridge-Massachusetts 2000.
- Simmel Georg; „Filozofia mody”; [w:] Magala Sławomir; „Simmel”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Veblen Thorstein; „Teoria klasy próżniaczej”; przeł. Janina Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- Compendium ferculorum albo zebranie potraw Jarosław Dumanowski
- Erotyzm jedzenia Joanna Grądziel-Wójcik
- Estetyka stołu Ewa Flaczyk
- Fajka/cygaro - do połowy XIX w. Adam Kożuchowski
- Głód i jedzenie w getcie Marta Janczewska
- Miłość – smak Joanna Grądziel-Wójcik
- Myśliwski – smaki – symbolika Bogumiła Kaniewska
- Peiper – smak Joanna Grądziel-Wójcik
- Poezja wojenna – smak Mateusz Antoniuk
- Pokarmy w kulturze chłopskiej Roksana Sitniewska
- Przyprawy – składniki stymulujące zmysły Józef Korczak
- Sienkiewicz – smak Grzegorz Marzec
- Smaki świata – podróżopisarstwo wczesnego modernizmu Aleksandra Kijak
- Sztuka kulinarna Ewa Flaczyk
- Tabaka Mirosław Lenart
- Tabaka (sensualność) Adam Kożuchowski
- Tytoń (sensualność) Adam Kożuchowski
- Witkacy – smak Tomasz Bocheński
- Zmysł smaku Grzegorz Galiński

